

Nie upadaj na duchu

Mówimy, że ktoś podupada na zdrowiu. Wyraźnie marnieje, zmienia się jego wygląd, raczej w niekorzystną stronę. Widzimy, że ktoś niknie w oczach. Dzieje się coś złego, z jego zdrowiem, jego ciało choruje. Ale czymś



jeszcze gorszym jest gdy ktoś podupada na duchu. Człowiek odczuwający dolegliwości własnego ciała nie musi się jeszcze poddawać na duchu. Jego hart ducha, wiara, że Pan Bóg mu pomoże, nieraz przyczynia się do powolnego wyzdrowienia. Prof. A. Kępiński, uznany i wielki psychiatra, twierdził, że ludzie, którzy podupadli na duchu (zwłaszcza w warunkach obozowych), mimo że zdrowie ich ciała było jeszcze jako takie, byli jakby umarli. Byli jakby umarli za życia. Utrata woli życia, rozpacz, duchowa zapaść, sprawiały, że żyjąc jeszcze, byli jakby nieżywi. Tym ludziom nie można było już pomóc. Duch człowieka to wielka siła. Mówimy: moc, hart ducha. To wielki dar, to życiowa siła, gwarantująca przeżycie rzeczy najtrudniejszych. Duch człowieka to wielka potęga. To duch człowieka podpowiada nam, że sami z siebie nic nie możemy. Bo cała nasza moc jest od Boga, od Ducha Bożego, który jest w człowieku. To dzięki niemu potrafimy rozpoznawać i rozeznawać różne stany naszego ducha. *Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne.* Pan Jezus tak wiele wycierpiał, ale nie upadł na duchu.

[prob.]